

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Ekspedycyi Gazet Petersburskiego Poczta-
tamtę, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: Roczna w Rosyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli, Półroczna 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, $\frac{5}{17}$ MARCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{4}{16}$ Marca.

NOWINY DWORU.

Z powodu zejścia Jej Wysokości Xiężny-Wdowy Julii Wilhelminy Anhalt-Coethen, Dwór CESARSKI przywdział żałobę na dni pięć od 1 Marca ze zwykłymi podziałami.

Przez rozkaz dzienny CESARSKI z d. 27 Lutego, zostający przy Sztabie J. C. Wysokości Wielkiego Mistrza Artylleryi Pułkownik *Sawrasow*, otrzymuje dymisją w randze Jenerał-majora z mundurem i pensją.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z d. 13 Lutego, mianowani kawalerami orderu Św. Włodzimierza 2 klasy, Radczy Tajni: Dyrektor Kancellaryi Kontroli Państwa *Aprilew* i Jenerał-Kontroler Departamentu Rachunkowości Morskiej *Christiani*.

— Przez rozkazy dzienne CESARSKIE w Wydziale służby Cywilnej, 24 Lutego, Pełniący obow. młodszego urzędnika Kancellaryi Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego Rejestrator Kolleg. *Narbutt*, podniesiony został za wysługę lat do rangi Sekretarza Gubernijalnego — 25 tegoż m. otrzymali uwolnienie na własną prośbę: Prezes Izby Kijowskiej Sądu Kryminalnego Rzeczyw. Radzca Stanu *Podoliński* i Gubernijalny Mierniczy *Mohylewski* Radzca Kolleg. *Łada-Kładnicki*.

— N. CESARZ Ukazem 14 Stycznia potwierdził ustawę i etat Szkoły Weterynaryi w Dorpacie. Z otwarciem tej szkoły katedra weterynaryi w Kazańskim Uniwersytecie ustanie. Uczniowie szkoły mają się kształcić nauczonych praktyków i na praktyków, i stosownie do tego będą się

dzielili na uczniów pierwszego i drugiego rzędu. Szkoła zostaje pod wiedzą Ministra Oświecenia. Kurs dla uczniów pierwszego rzędu trwa cztery, dla uczniów drugiego rzędu trzy lata. Uczniowie są albo stypendyści, albo pensionariusze, albo utrzymujący się o własnym koszcie. Na uczniów drugiego rzędu mogą być przyjmowani włościanie skarbowi i obywatelscy. Do przyjęcia oprócz innych warunków wymaga się znajomość języka niemieckiego. Szkoła ma prawo przyznawać stopnie magistra weterynaryi, weterynarza i pomocnika weterynarza. Etat wynosi 27,720 rub. srebrem.

— Dla zmniejszenia masy papierów już załatwionych w archiwach powiatowych urzędów podwładnych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, N. CESARZ pozwolił ustanawiać osobne Komissije do rozpatrzenia papierów, które się stały na nie nieprzydatnymi. Przełożenia jednak o ich niszczeniu mają być wnoszone do Komitetu Ministrów.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

29 Stycznia. Z objaśnieniem, iż kary pieniężne za przechowywanie zbiegów mają być przyłączane do dochodów Państwa.

5 Lutego. Z ogłoszeniem potwierdzonej przez N. CESARZA ustawy *Domu ubogich* zostającego pod wiedzą Filantropijnego Towarzystwa w Petersburgu.

12 Tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa uzupełniającego przepisy prawa o osobach wyłączonych od kar cielesnych. Do tych osób odtąd należą: 1.) Uczniowie, którzy skończyli zaletnie kurs nauk w szkolnych zakładach wyższych i średnich, albo takich, co lubo nie należą do średnich, lecz ze względu na wykładane w nich przedmioty, stoją wyżej od szkół powiatowych. 2.) Uczniowie wyższych szkolnych zakładów, którzy nie skończywszy kursu, opuścili je nie z powodu nagany

lecz z zaletnem co do moralnego sprawowania się świadczeniem. 3.) Osoby, mające atestat zaliczający ich do pierwszego rzędu urzędników cywilnych, lub takie, co nie słuchając lekcji w Uniwersytecie, po zdanimy examinie otrzymały stopień rzeczywistych studentów lub inny stopień uczny. 4.) Osoby, co nie pobierały nauk w średnich zakładach, lecz po examinie, otrzymały świadectwo na sprawowanie obowiązków domowych guwernerów. 5.) Osoby płci żeńskiej, wychowane w zakładach rządowych zostających pod opieką N. CESARZOWEJ lub innych Członków CESARSKIEGO Domu, tudzież i te, co po skończonem domowem lub w prywatnych zakładach wychowaniu, otrzymały świadectwa na sprawowanie obowiązków guwernantek, chociażby ich rzeczywiście nie pełniły.

Od połowy Lutego mamy tu w Petersburgu nadzwyczaj łagodne powietrze; termometr Réaumura stale oznacza od 2 do 4° nad zero. Droga sanna w mieście zginęła; Newska Perspektywa odkryła swoje parketowe bruki; jest to nader wczesne na tutejszą szerokość.

— W Warszawskich gazetach czytamy że Wisła przeszła 17 (19) Lutego.

— W ciągu zeszłego Lutego przejechało po drodze żelaznej Carskosielskiej 31,679 osób i dochód wyniósł 11,546 rubli 86 kop. srebrem.

29 Lutego wyjechał zjazd do Warszawy Głównodowodzący Czynną Armią P. Jenerał-Feldmarszałek Xiążę Warszawski Hrabia *Paskiewicz-Erywański*.

— Tegoż dnia wyjechał do Warszawy Dyrektor Kancellaryi Namiestnika w Królestwie Polskiem, P. Rzeczywisty Radzca Stanu *Eliaszewicz*.

— Umarł w Moskwie Rzeczywisty Tajny Radzca, Senator *Kabłukow*.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 4 Marca

«Z mocy rozporządzenia władzy wyższej, zabezpieczone być mają majątek i wszelkie fundusze należące mogące do Antoniego Łady, syna Marka i Praksedy z Konaczewskich zmarłych małżonków Ładów, którzy w mieście Sokołowie, gub. Lubelskiej, nieruchomość miejską wraz z gruntem posiadali. Rzeczony Antoni Łada, w czasie rokoshu wszedł do 8 pułku piechoty liniowej b. wojska Polskiego, a służąc w tymże pułku w stopniu podoficera; po uśmierzeniu rokoshu, wyszedł z nim za granicę i nie korzystając z Najmilszociwej udzielonej amnestyi, do kraju nie powrócił.

— Numera Serij Obligacji Udziałowych 42,000,000 pożyczki, dnia 2 bież. m. wylosowane jako mające należec do losowania szczegółowego w dniu 15 b. m. są następujące: 25, 53, 79, 126, 145, 147, 169, 174, 186, 197, 228, 237, 243, 265, 266, 273, 374, 464, 482, 483, 518, 543, 566, 574, 602, 646, 679, 691, 716, 718, 726, 757, 769, 810, 852, 878, 880, 882, 920, 921, 1,013, 1,014,

1,057, 1,065, 1,078, 1,088, 1,090, 1,099, 1,110, 1,174, 1,182, 1,206, 1,235, 1,314, 1,321, 1,334, 1,394, 1,404, 1,422, 1,439, 1,443, 1,466, 1,467, 1,492, 1,554, 1,558, 1,561, 1,564, 1,606, 1,625, 1,693, 1,701, 1,723, 1,725, 1,771, 1,791, 1,866, 1,880, 1,887, 1,895, 1,897, 1,898, 1,912, 1,914, 1,923, 1,924, 1,944, 1,954, 1,972, 2,010, 2,046, 2,088, 2,109, 2,134, 2,169, 2,202, 2,211, 2,232, 2,233, 2,269, 2,286, 2,302, 2,351, 2,392, 2,424, 2,490, 2,498, 2,523, 2,534, 2,627, 2,723, 2,737, 2,741, 2,838, 2,877, 2,891, 2,901, 2,924.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn, 1 Marca*. Na wczorajszym posiedzeniu Izby Niższej Minister Spraw Zagr. Lord Palmerston, odpowiadając Panu Milnes, rzekł: «Dziś rano odebrałem od Lorda Normanby kopiją odezwy przesłanej przez P. de Lamartine wszystkim Posłom zagranicznym w Paryżu, z oznajmieniem o ustanowieniu Rządu tymczasowego, który zresztą nie ma wprowadzać żadnych zmian w położeniu Francyi względem jej sprzymierzeńców w Europie i z oświadczeniem, że Rząd Francuzki ma najszczerzą chęć utrzymania stosunków przyjaźnych ze wszystkimi Mocarstwami, które, równie jak Francya, szanować będą Prawo narodów.»

Wniosek pułkownika Dunne, iżdy wyznaczone było śledztwo o sposobie wykonywania prawa o ubogich w Irlandyi został odrzucony 165 głosami przeciw 101, wniosek zaś P. Newdegate o wyznaczeniu takiegoż śledztwa o prawach i zwyczajach urządzających stosunki między właścicielami ziemi i dzierżawcami, przyjęty przez Izbę.

— Morning Herald zapewnia, że lord Russell nie wątpi już że będzie się musiał usunąć; ta gazeta zadaje sobie oraz pytanie: ale kto będzie Ministrem?

— W skutek depezy odebranych wczora z Francyi, hrabia de Jarnac który tu był umocowany jako Minister w zastępstwie Posła, hrabia de Noailles i P. Rabaudy podali się do dymisyi. Hrabia de Béarn odjechał 26 Lutego do Paryża. Xiążę i Xiężna de Nemours postanowili natychmiast wynieść się z hotelu Poselstwa Francuzkiego i przyjęli gościnność którą im ofiarował Poseł Belgijski P. van de Weyer.

Londyn, 4 Marca. Wczora w Izbie Niższej wniosek P. Horsmann o znadymfikowaniu podatku od dochodów, któremu Ministrowie mocno się oparli, odrzucony został 316 głosami przeciw 141.

— Ludwik-Filipp z Królową, są dziś spodziewani do Londynu z Newhaven.

— *Daily News* donosi, podług depezy elektrycznej, że xiężna de Nemours przybyła dziś o 8 rano do Portsmouth z xięciem de Montpensier z wyspy Jersey. P. Guizot przybył wczora do Dover z Ostendy i udał się natychmiast do Londynu.

— Mowa lorda Palmerston w odpowiedzi na oskarżenia P. Anstey na posiedzeniu 1 Marca trwała cztery godziny i doskonale wykazała czczość zarzutów partyi która wniosła to oskarżenie. Po tej mowie nikt już nie zabierał głosu i rozprawy, które upadły same przez się, zostały wszakże odłożone na później.

PORTUGALIJA. Lizbona, 21 Lutego. Sir Hamilton Seymour odebrał od Rządu swego rozkazy, iż ostatni protokoł Londyński względem spraw Portugalii ma być uważany jako ostatecznie wypełniony przez Rząd Portugalski.

FRANCYA. Paryż, 4 Marca. Depesza telegraficzna z Rouen, ogłoszona w gazetach francuzkich donosi, że Ludwik-Filipp i Marya-Amalia wsiedli 2 Marca wieczorem na statek parowy angielski *the Express*, który natychmiast udał się ku brzegom Anglii. Gazeta angielska dodaje, że 3 Marca wylądowali w Newhaven. Xiążę de Nemours i Xiążę de Montpensier przybyli do Southampton 1 Marca. O Xiążęnie d'Orléans nie masz pewnych wiadomości; gazety zgadzają się w domysłach że udała się do Niemiec.

— Wyrokiem Rządu tymczasowego z dnia 1 Marca postanowiono, iż przy objęciu urzędu nikt niema wykonywać przysięgi.

— Tytuły jenerała dywizyi i jenerała brygady zostają przywrócone zamiast dzisiejszych jenerał-porucznika i jenerał-majora.

— Piszą z Evreux: «Ludwik-Filipp przejeżdżał tędy w Piątek 25 Lutego około 8 godziny wieczorem. Przybywał z Dreux; podprefekt tego okręgu przeprowadzał go siedząc z woźnicą na kozłach. Podróżnym brakło żywności. W jednej wsi niedojeżdżając Dreux chcieli kupić chleba; ale gdy Ludwik-Filipp został poznany, dały się słyszeć pogroźki, rzucono się nawet na konie i zaledwo podprefekt z pistoletem w ręku zdołał otworzyć powozowi drogę. Między St. André i Evreux, powoz zatrzymał się przy budce robotnika drogowego (cantonnier) pytając do kogoby należały zamki które ztamtąd widać. Znalazło się iż jeden właśnie był mieszkaniem nadzorcy lasów Domu Orleańskiego lecz nie było go w domu i tylko dzierżawcy przyjęli Króla, Królowę i dwie damy które z nimi były. Wszyscy byli zgłodniali, nie mieli bowiem w całej drodze jak dwa małe chleby które z niebezpieczeństwem w pośpiechu kupili w Saint-André. Z Evreux wyjechali na drogę Caen kołując przez bulwary.»

— Xiążę de Pasquier, ex-Kanclerz i ex-Prezes Izby Parów przysłał Rządowi tymczasowemu swoje poddanie się.

— Opowiadają że w chwili kiedy Członkowie Rządu Tymczasowego udali się byli na Ratusz, znaleźli miejsce już zajęte; Rząd tymczasowy był się już tam zebrał z osób nikomu nieznanych pod prezydencją dawnego wojskowego. Ten Rząd improwizowany kapitulował wszakże przed P. Ledru-Rollin.

— P. Delangle, były Prokurator jeneralny przy Trybu-

nale apelacyjnym i P. de Gérando, były Adwokat jeneralny podali prośbę o zapisanie ich do Palestry Paryskiej.

— Xiążę Ludwik Bonaparte świeżo przybyły do Paryża z Londynu, dziś wyjechał na powrót.

— Złożone zostały Rządowi Tymczasowemu dwa grube tomy znalezionego w Tuileries rękopisu *Pamiętników Ludwika Filippa d'Orléans*. Te tomy złożone zostały w bibliotece Ratuszu. Szczególniej uderzająca jest ostatnia fraza drugiego tomu, w której Ludwik-Filipp opisuje wrażenie jakiego doznał w chwili, kiedy komisarze Konwencji obwołali Rzeczpospolitą w obec wojsk nieprzyjacielskich.

— Gazeta *Démocratie Pacifique* wielkimi literami wydrukowała następną uwagę: «Oto wielka i piękna robota republikańska do dania co najrychlej ludności Paryskiej: zburzyć forty warowni Paryża, a zostawić tylko obwód ufortyfikowany (enceinte continue). Gazeta *Corsaire* najmocniej powstaje na tę myśl, i dowodzi że nigdy fortyfikacye Paryża nie były potrzebniejsze jak dziś, kiedy lada dzień przyjsć może do wojny europejskiej.

Tenże *Corsaire* mocno nagania wyrok Rządu znoszący tytuły honorowe, naprzód jako niepotrzebny, bo rzeczywiście od rewolucyi Lipcowej tytuły te prawie całkiem były upadły, a następnie dla tego że wyrok ten może zastraszyć szlachtę, która z tego powodu zacznie wynosić się z Francyi. *Corsaire* kończy temi słowy: «Wczora położenie rzeczy było wspaniałe; dziś jest już trochę mniej wspaniałe.»

— Rabusie którzy się rozbiegli po okolicach Paryża i dopuszczają się rozmaitych bezprawii są pilnie ścigani przez władzę, i wielu już z nich pojmano.

Siecle opowiada następną epizod ze zburzenia zamku Nennyly: «Bandyty, wyłamawszy bramy wpadli jedni do pokoiw Królewskich a drudzy do piwnicy. Ci ostatni znaleźli tam wina rozmaite i beczułkę rumu. Jedno i drugie było obficie pite. Wkrótce potem opilcy pokłócili się z sobą i przyszło do zaciętej walki w której 120 do 130 tych ludzi bili się butelkami, aż zbici, pijani, wszyscy popadali i zasnęli snem letargicznym. Tymczasem ci co byli na górze, po zrabowaniu wszystkiego zapalili zamek i sami odeszli. Pożar wszczął się tak gwałtownie że niepodobna było myśleć o gaszeniu; wszystko zgorzało do szczętu i wraz z zamkiem spalili się 130 ludzie śpiący w piwnicy. Ze zgliszcz wygrzebano szczątki 120 trupów, z których większa część nosiły jeszcze ślady okropnej bitwy co poprzedziła ich letarg.»

— Zamek St. Cloud, dzięki gorliwości samych mieszkańców, ocalony został od wszelkiego spustoszenia.

— Jedna gazeta donosi że obwołanie Rzeczypospolitej w Lyonie było hasłem do bezprawii które dokonane zostały przez pospólstwo nad kilku zakładami religijnymi. Pensyjonat Braci Nauki chrześcijańskiej i kilka klasztorów żeńskich zostały zburzone i spalone.

— P. Pagnerre, robotnik, mianowany został Sekretarzem jeneralnym Rządu Tymczasowego.

— P. Emile de Girardin, znany Redaktor gazety *la Presse*

jest sekretarzem przybocznym Ministra Spraw Zagranicznych P. de Lamartine.

— Rząd Tymczasowy na przedstawienie Komisji do uorganizowania pracy, znajdując że praca ręczna zbyt przedłużona nie tylko szkodzi zdrowiu robotnika, ale nadto, przeszkadzając mu do umysłowego kształcenia się poniża godność człowieka, postanowił iż dotychczasowy dzień roboczy w Paryżu zamiast 11 godzin ma być 10, a po prowincjach zamiast 12 ma być 11 godzin. Nadto zabrania się najsurowiej wszelkie frymarchenie robotami, praktykowane dotąd przez spekulantów znanych pod nazwaniem przekupniów robot.

— Piszą z Paryża: Robotnicy we Francji wymagają co najrychlejszego rozwiązania najważniejszego zagadnienia tak naszej jak i następnych epok: zagadnienia społeczeńskiego o uorganizowaniu Pracy. Ustanowiona została w tym celu Komisja Rządowa, ale ta na pierwszym wstępie przekonała się że ci, co mieli najlepiej rozumieć ten przedmiot, znają go bardzo mało. Prezes Komisji P. Louis Blanc miał mieć na wszystko gotowy środek, wszakże został zupełnie zbity z drogi przez zarzuty robotników wezwanych na posiedzenie. Ustanowienie tej Komisji nosi w sobie zarodek długiej fermentacji i może dać początek ważnym wypadkom. Na nieszczęście nikt nie chce uznać że nie podobna jest wszystko razem zrobić. Robotnicy nieprzestają próżnować i ta epidemija doszła już do dróg żelaznych. Nikt jeszcze nie zaczął pracować około drogi du Nord a wczora banda od 300 robotników udała się do warstatów St. Denis dla oparcia się rozpoczęciu robot. Przedwczora wszyscy opalacze i maszyniści oświadczyli że nie będą pełnili służby jak wtedy, kiedy wszyscy cudzoziemscy będą odprawieni. Komisja przyrzekła że na przyszłość drogi żelazne będą usługiwane przez samych tylko francuzów. Po wymaganiach powiększenia płacy, nastąpiły nowe, a mianowicie żądanie zapewnienia pensji emerytalnych dla robotników którzy doszli lat 55. Proklamacje poprzyklepiane na murach Paryża zzywają Rząd do zajęcia się tym przedmiotem bez zwłoki i do użycia nań 12 milionów franków Listy Cywilnej, oraz summy jakaby była otrzymana ze sprzedaży klejnotów Korony.

— Wszelkie upowszechnianie i przyklepianie druków przez osoby prywatne bez oznaczenia imienia drukarza zostało zabronione pod surowemi karami.

— Poseł Angielski Lord Normanby udzielił Ministrowi tymczasowemu Spraw Zagranicznych P. de Lamartine depeszę odebraną od Lorda Palmerston w której oświadcza iż dla tego Gabinet Angielski nieumocował jeszcze Posła przy Rzeczypospolitej Francuzkiej, iż Rząd jest tylko tymczasowy; lecz jak skoro Zgromadzenie narodowe ustanowi Rząd stały, takowy Poseł będzie akredytowany.

— Jedna gazeta Belgijska opowiada fakt, o którym Paryskie gazety nie wspomniady. Kiedy massa ludu niosła się na Tuilerye, generał Carbonnel, szef sztabu Gwardyi

Narodowej będąc wtenczas w pałacu, wykrzyknął: «Król jest zginiony, jeżeli choć na chwilę uwaga tej tłuszczy nie będzie odwrócona» i to mówiąc wyrwał karabin z rąk szyldwacha i strzelił do ludu. Generał został zamordowany ale te kilka minut czasu które kosztem własnego życia kupił, wystarczyły Królowi do uratowania się ucieczką.

— Wyrokiem tymcz. Ministra Oświecenia z d. 28 Lutego zakłady naukowe Paryskie zwane Kollegiami Królewskimi, zostały przezwane następnie:

Kollegium Ludwika Wielkiego — *Lyceum Descartes*.

Kollegium Henryka IV — *Lyceum Corneille*.

Kollegium Św. Ludwika — *Lyceum Monge*.

Kollegium Bourbon — *Lyceum Bonaparte*.

Kollegium Charlemagne — *Lyceum Charlemagne*.

— Przedmioty zrabowane w Neuilly, zaczynają się powoli znajdować. Wiele osób odnosi do Rządu tymczasowego rzeczy, które zrazu były sobie przyswoiły lub nabyły za bezcen. Odniesiono już tym sposobem rozmaitych rzeczy na wartość około miliona franków.

— Piszą z Tulonu z d. 25 Lutego: «Posłaliśmy z naszego portu nowy znaczny transport broni dla Rządu Papieżkiego. Fregata parowa *l'Asmodée* odpłynęła ztąd do Civita Vecchia ze 20,000 karabinów. Arsenał nasz wyprawił już do Włoch przeszło 40,000 karabinów i gotuje nowe transporta mianowicie dla Toskanii.

Paryż, 5 Marca. Dzień wczorajszy był poświęcony przez Rząd na obchod żałobny; z wielką pompą odbył się pogrzeb poległych w ostatniej rewolucyi.

— Gazety dzisiejsze zawierają okólnik Pana de Lamartine do Posłów Francuzkich przy Dworach cudzoziemskich, którym zapowiada, że polityka zewnętrzna nowego Rządu będzie przyjaźną pokojowi, że Rząd nie uznaje traktatów 1815 roku, wszakże określenia terytoryalne tych traktatów są faktem, który przyjmuje za zasadę i za punkt wyjścia w stosunkach Rządu Francuzkiego z innymi Rządami.

— Podług *Journal des Débats* Rząd Tymczasowy wyznaczył dzień 9 Kwietnia na zwołanie zgromadzeń wyborczych a dzień 20 tegoż miesiąca na zebranie się Zgromadzenia Narodowego.

AUSTRYA. *Wiedeń, 4 Marca.* Za odebraniem wiadomości o przewrocie we Francji, były Poseł hrabia de Flahaut wyjechał ztąd do Londynu.

— N. Cesarz Jmć raczył mianować Prezesem Rady Aulickiej Wojny Rzeczywistego Radcę Tajnego Generała jazdy hrabię de Ficquelmont; Dowodzcą 2 korpusu Armii Włoskiej Feldmarszałka-lejtnanta generał-adjutanta Radcę Tajnego hrabię Wratislaw; zaś Radca Tajny jen. jazdy hrabia Wallmoden-Gimborn mianowany *ad latus* Feldmarszałka hrabi Radeckiego, Komendanta we Włoszech. Hrabia Montecoli mianowany Ministrem Stanu i nowej Kancellaryi Aulickiej Włoskiej, ktorej siedlisko, równie jak i rezydencya Vice-Króla, naznaczone jest w Weronie.

— Piszą z Munich z dnia 3 Marca że wilją, wieczorem

zaszły tam zaburzenia, skierowane przeciw Dyrektorowi Spraw Wewnętrznych P. Bercks. Wyprawiono przed domem jego *harmider* (charivari) i wybito mu okna. To trwało do północy; siła zbrojna wdać się musiała, wszakże obeszło się bez krwi przelewu.

Karlsruhe, 3 Marca. Wczora o godz. 8 wieczorem podpalono hotel Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Ogień wybuchnął ze trzech stron razem; wszakże zdołano ugasić pożar. Mieszczanie zbrojni zatrzymali dwóch podpalaczy; mówią że to są cudzoziemcy.

WŁOCHY. *Turyń, 24 Lutego.* Uzbrojenia w Piemontcie czynnie się posuwają; w samym Turynie wyrabia się na dzień miljon ładunków. Dwa nowe kontyngensa zostały nakazane; z Genui do Alexandryi posłano 20,000 karabinów.

PAŃSTWO PAPIEZKIE. Listy z Ankony z d. 22 Lutego donoszą o ważnych zaburzeniach jakie tam zaszły ostatnimi dniami. 18 Lutego Bracia Nauki chrześcijańskiej, którym z mocy ugody z Radą Muncypalną powierzone jest wychowanie dzieci Domu Sierot i w ogólności szkoły publiczne dla chłopców, oddawna będący celem nienawiści rewolucjonistów, porwani zostali ze swego mieszkania i wywiezieni za miasto. Gonfalonier i pułkownik gwardyi miejskiej napróżno usiłowali oprzeć się temu gwałtowi, w którym brali udział liczni żołnierze gwardyi narodowej. Ograniczono się więc wyznaczeniem Komisarzy do szkół tym sposobem pozbawionych nauczycieli i daniem wygnańcom pieniędzy na drogę.

19 Poprzylepiano na murach pałacu Delegacyi paszkwile zawierające największe obelgi przeciw Kardynałom których Papież wyznaczył do uznania jakie mogą być jeszcze udzielone swobody narodowe, z oświadczeniem że lud nie uspokoi się aż otrzyma Konstytucyą której się domaga.

W ciągu tego deputowani Klubu rewolucyjnego chodzili po domach zamożniejszych obywateli jakoby dla zbierania składki na uzbrojenia warowni Ankońskich, ale wiadomo że składka ta ma całkiem inne cele.

Pobliskie miasta zostają też w stanie zatrważającym. W Sinigaglia zabito margrabię Consolini a w Pesaro Pana Nicolai, Sekretarza Legacyi Pesaro i Urbino.

MEDYOLAN. 22 Lutego. Dziś ogłoszone zostało w całej Lombardyi prawo wojenne na wszystkie przestępstwa polityczne.

SYCYLIJA. Ostatnie wiadomości z Messyny są po 14 Lutego. Cztery forty były w ręku ludu, ale cytaadella jeszcze się trzymała wraz z jednym fortem i mogła zbombardować miasto. Korpus od 8,000 ludzi był w marszu do Messyny dla dopomożenia mieszkańcom do wzięcia szturmem cytaadelli.

BERLIN, 8 Merca. Przedwczora Król Jmć udał się na posiedzenie Połączonego Komitetu Stanów i zamknął jego sessyą mową od Tronu. Następnie Minister Spraw Wewnętrznych odczytał Poselstwo Królewskie, którym do Sejmu Połączonego rozciągnięta jest peryodyczność, jaka patentem

3 Lutego 1847 udzielona była jedynie Komitetowi Stanów, czynność zaś Komitetu określona do granic, żądanych przez dwie Kurye pierwszego Sejmu. Król zachowuje sobie wprowadzenie w pomienionym Patencie zmian, które będą ogłoszone przed przyszłym zwołaniem Sejmu.

Kolonija, 4 Marca, o 2 po północy. Dodatek nadzwyczajny do tutejszej gazety donosi że wiliją wieczorem zaszły tu rozruchy. Proklamacya urzędowa Prezesa Regencyi P. de Raumer, zawiera co następuje:

«Spokojność miasta Kolonii została zakłócona dziś wieczorem w sposób oplakany.

«Pewna liczba ludzi poważyła się napastować Radę Muncypalną, zgromadzoną na Ratuszu dla spraw publicznych nie prośbami, ale *wymaganiami ludu*, i kusila się wydrzeć siłą skutek podań, które nie mogły znaleźć przystępu do wiernych przedstawicieli miasta drogą prawną.

«Zgromadzenie Delegowanych miasta było oblegane przez czas niejaki w Ratuszu pośród mów buntowniczych, dopokąd siła zbrojna nie przyszła oczyścić plac przed Ratuszem. Zatrzymano jednego z hersztów buntu, który dawno z tej strony był znany Zwierzchności. Jest on w ręku sprawiedliwości. Sledztwo o tym zamachu nieznanym w naszej prowincyi rozpocznie się niezwłocznie.

«Spokojni mieszkańcy Kolonii wraz z nami oplakiwać będą ten zamach uczyniony przeciw Prawu i porządkowi. Władze polegają na ich spoździałaniu; ich połączona energija i czujność zdołają odwrócić od ludności miasta spokojnego i szczęśliwego, wszelkie nowe kłeski, któreby były systematycznie uknowane przez spiski złemysłących ludzi.»
Kolonija, 3 Marca 1848.

Prezes Regencyi VON RAUMER.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

PARYŻ, 6 Marca. Minister Skarbu P. Goudchaux podał się do dymissyi. — Na wczorajszym posiedzeniu Rząd tymczasowy przyjął za zasady ogólne do Dekretu jaki ma być wydany o zwołaniu Zgromadzenia narodowego: 1.) Że Zgromadzenie narodowe ma postanowić Konstytucyą — 2.) Że wybory będą miały za zasadę liczbę ludności — 3.) Że reprezentanci ludu będą w liczbie 900 — 4.) Że prawo głosu będzie powszechne bez żadnego określenia *czynszu wyborowego*, czyli opłaty podatku — 5.) Że wszyscy Francuzi mający nie mniej 21 lat są wyborcami, a niemniej nad 25 lat, wybieralnemi — 6.) Że głosowanie będzie tajemne — Mianowana została Kommissya do rozdawania nagrod narodowych — Przy Ministerstwie Marynarki i Osad mianowana jest Kommissya do wygotowania co najrychlej aktu o niezwłocznym wyzwoleniu negrów po wszystkich kolonijach — Minister Skarbu odebrał rozkaz od Rządu uskutecznienia wypłaty półroczna rentów 5, 4½ i 4 procentowych w Paryżu zaczynając od 6, a w Departamentach od 15 Marca. Rozporządzenie to nader mile zostało przyjęte — Król Jmć Pru-

ski odwołał z Paryża swego Posła barona Arnim; hrabia Hatzfeld pozostaje jako Sprawujący interesa — Prefekt Brest doniósł iż tam został zatrzymany zbiegły Bou-Muza.

LONDYN, 4 Marca. Królowa mianowała lorda Cowley, Sekretarza Poselstwa w Turcyi, Posłem przy Związku Szwajcarskim — Dziś rano Ludwik-Filip i Marya-Amalia odjechali z Brighton drogą żelazną do Croydon, gdzie byli przyjęci przez księcia de Nemours, księżnę Klementynę i księcia Saxe-Cobourg jej męża. Wypocząwszy udali się do zamku Claremont, gdzie Rodzina Orleańska będzie miała stały pobyt. Ludwik-Filipp przybrał tytuł hrabi de Nenilly — Byli Ministrowi Francuzcy Hebert i Dumon oraz generał Jacqueminot 2 Marca odплыnęli z Granville do Anglii.

MUNICH, 4 Marca. Xiążę Karol oznajmił że Sejm będzie zwołany na 16 Marca. Ta wiadomość przywróciła spokójność. P. Bercks opuścił Ministerstwo Spraw Wewnętrznych a na jego miejsce mianowany P. Voltz.

DARMSTADT, 5 Marca. J. K. W. Xiążę Następca ogłoszony został Współrządcą.

RZYM, 24 Lutego. Gazety powtarzają wiadomość że uwięzienia dokonane w d. 11 i 12 b. m. miały za powód spisek do którego należał xiążę Bonaparte.

(*Journ. de S. P. Psz. Połu. R. I.*)

LITERATURA.

ZAMEK KRAKOWSKI, ROMANS HISTORYCZNY.

PRZEZ

AUTORA "LISTOPADA."

TOM II.

VIII.

(Ciąg dalszy.)

"Umieć oceniać pobudki które Waszmość skłoniły do dania mnie tak przyjacielskiej rady. I byłbym niewdzięcznym gdybym jego życzliwości nieodpłacał nieograniczoną w nim ufnością. Uchyłać siebie od sądu, jest to rzecz, do której przez żaden sposób skłonić się nie dam. Chociażby wyrok na przeciwko mnie miał być taki, jakim go pragnie otrzymać Pani Wapowska, moja ucieczka potępiła by mnie w obliczu wszystkich a czuję się być niewinnym. Bo skoro tylko obraza Majestatu Królewskiego jest usunięta, klęę się na honor rycerski, że względem Pani Wapowskiej nie niemam sobie do wyrzucenia. Żadnego zajścia z jej mężem nigdy nie miałem: byłem kiedyś u niego domownikiem, a jeżeli dla pewnych okoliczności zaprzestałem bywać w jego domu, to nieprzeszkadzało bynajmniej wzajemnemu szacunkowi i wspólnej życzliwości. Wszystkim wiadomo, że zawsze z uprzejmością spotykaliśmy się z sobą. Nigdy na jego życie nie nastawałem, nawet Pana Tęczyńskiego śmierci nie

pragnąłem. Bóg świadkiem moim, że gdybym chciał zabić Pana Tęczyńskiego, Pan Wapowski nie miał by doś czasu, żeby temu przeszkodzić. Chciałem go tylko rozbroić, i tём go upokorzyć publicznie, i byłbym tego dokonał, gdyby Pan Wapowski, stanąwszy między nami, niewydarł mi pewnego zwycięstwa. W uniesieniu rzuciłem na niego czekan, nawet zdaje mi się że ten rzut nie był silnym: rzuciłem jak z niechcenia, bez zamierzenia miejsca w które miałem ugodzić. Niepojmuję, jakim sposobem trafiłem go w głowę tak mocno, że chociaż czapka była zasłonięta, topor zagrzał w jego czerepie. Cisnąłem czekan, z niechcenia. Jest to nieszczęśliwy traf, z wyraźnego Boskiego dopuszczenia. Nasze wyznanie przypuszcza przeznaczenie, któremu wola ludzka oprzeć się nie może. Wiesz o tём, Panie Zamojski, boś sam był wychowany w naszej wierze. A gdybym w tём miał jakąś wątpliwość, niniejszy wypadek przekonałby mnie, że tak jest a nie inaczej. Tak jak się tłómaczę przed Waszmością, tak i przed sądem tłómaczyć się będę, a jeżeli go nie zdołam przekonać, jeżeli on przypadek osądzi być rozmyślnym zabójstwem: niech i tak będzie. Wolę niewinną głowę poddać pod miecz prawa, niż ucieczką przyznawać się do zbrodni."

"Panie Samuelu, winienem okazać się dla Waszmości równie szczerym, jak się nim dla mnie okazujesz. Ani przypuszczam żeby najmniejsza obłuda była w twojem wyznaniu. Bo wiem że o wszystko prędzej cię posądzać można niż o kłamstwo. Ale inne jest przekonanie prywatne, a inne sądowe. Tam się rzecz opiera na dowodach literalnych, na zeznaniach świadków, a nie na uczuciach osobistego szacunku. I ja pierwszy, lubo szczerze wierzę w Waszmości słowa, a jednak z tём się nietaje, że jeżeli, co bezwątpienia nastąpi, będę powołany do Waszmościowej sprawy jako świadek, moje zeznanie nie może ciebie nie potępić. Zastanów się nad tём, Panie Samuelu, pokąd jeszcze masz porę, i o tём pomyśl."

"Mości Zamojski, powtarzam że czuję się być niewinnym śmierci Pana Wapowskiego. I ani ucieczką, ani niczём innym do winy się nie przyznam. Wyznaję, że w uniesieniu zapomniałem, że w bliskości Króla dobycie miecza jest występkiem. Ale sam raczyłeś mnie potwierdzić to, o czём już oświecił pozew Pani Wapowskiej: że tylko o zabójstwo jej męża a nie o zniewagę Majestatu Królewskiego mam być sądzony."

"Jeżeli obraza Króla nie będzie przedmiotem głównym w tej sprawie, zawsze ona będzie przytoczona jako okoliczność wielce pogorszająca postępek Waszmości. Przypuścić nie można, żeby Pan Odrowąż Pieniążek, mąż tak doświadczony w zawodzie prawniczym, o niej zamilczał. Wreszcie, powtarzam, w samej wyłącznej nawet sprawie o zabójstwo tak dobrze jak bezbronnego Senatorsa, nic pomysłnego dla siebie Waszmość obiecywać nie możesz."

"A jeżeli taka wola Pana Boga, żebym pomimo mojej niewinności położył głowę pod miecz prawa, niech i tak

będzie: wolę zginać, niż uciekły z kraju tułać się bez czci zagranicą jako delinkwent za zbrodnią dekretowany.”

“Bez wątpienia, kto stanął przed sądem a tём samém uznał jego prawość, a potem ucieczką chroni się od jego wyroku, wielką podłość popełnia, nadużywając ufności prawodawstwa, które go niewięzi jako posądzonego, ale dopiero jak jego ogłosi winowajcą, ima jego osobę. Sława droższą nam być powinna niż życie; a wyrok prawa, nawet na zbrodniarzu spełniony, nie kazi cześci jego imienia. Zadość uczynienie wraca występniemu wszystkie zaszczyty niewinności. Wszakże winienś Waszmość dobrze porachować się z sobą, czy, broń Boże nieszczęścia, będziesz miał dość stałości, żeby dla zachowania czci, życie, nie mówię puścić na losy — bo to dla Waszmości nie jest rzecz nowa — ale go zaoferować. . . Jeżeli nie jesteś siebie pewny, przyjm raczej moją przyjacielską radę. Nie stawaj przed sądem i uchroni się od niego ucieczką. Przynajmniej będziesz się mógł wymówić, że widząc go być pod wpływem namiętności, pobudzonej świeżym wypadkiem, nie miałeś w nim ufności, ale jak nieco ochłonie z pierwszego wrażenia, staniesz przed nim dla oczyszczenia siebie; że wyrok zaozny jeszcze nie stanowi zupełnej konwikcji. Położenie Waszmości będzie smutne, wszakże jeszcze nierozpaczliwe. Ale jak staniesz przed sądem, a tём samém uznasz jego prawość: jak przed nim wyczerpiesz bezskutecznie wszystkie środki usprawiedliwienia siebie, a potóm okażesz się słabym: zważ sam jaki cios zadasz czci twojego imienia i twojej własnej, tylu znakomitemi czynami utwierdzonej.”

“Mało mnie znasz, Mości Panie Zamojski. Jutro stawię się przed sądem Królewskim na prawne wezwanie Pani Wapowskiej. Bez obłudy, jak szlachetnie urodzonemu człowiekowi przystoi, na każde zapytanie odpowiem. A jeżeli o mojej niewinności nie zdołam przekonać, ulegnę mojemu przeznaczeniu bez szemrania. Życie niema dla mnie tyle powabów, żebym aż czcią szlachecką i rycerską miał je okupować. Takie jest niezłomne moje postanowienie: oświadczyłem je przed braćmi moimi; i gdybyś Waszmość mnie lepiej znał, niewątpiłbyś że słowo które z ust moich wyszło, nigdy cofnięte niebędzie.”

“Zacnym jesteś mężem, Panie Samuele. Szacowałem Waszmość jako walecznego rycerza, w nim zawsze pokładałem wielkie nadzieje dla kraju: dziś szanuję go jako prawdziwego obywatela. Bądź co bądź, a jeżeli będziemy posłuszni prawom, Bóg nas nieopuści.” I z okiem nieco zroszonym pożegnał Pana Samuela.

Nazajutrz sprawa wprowadzoną została. Sala zamkowa gdzie się sądy Królewskie odbywały, jakkolwiek obszerna, tak była napełniona szlachtą, że trudno było przez nią się przecisnąć. Król siedział na tronie, a w około niego siedmiu wybranych dostojnych mężów, z których czterej z Senatorskiego Stanu, dla dania mu rady i tłumaczenia tego co się odbywało prawie w obcym dla niego języku: bo, jakem powiedział, Król słabo był obeznany z łaciną. Krata

niska przegradzała świątynię, że tak powiem, gdzie był Król i Assessorowie przez niego naznaczeni, od tej przestrzeni gdzie zebrała się była ciekawa publiczność. Osobna była ławka na której siedziała Pani Wapowska z obiema córkami, a przy nich Pan Koniecpolski, Wojewoda Kijowski, ich opiekun. Wdowa i sieroty były odziane w grubej żałobie, która im jeszcze przydawała wdzięków. Na tejże samej linii, ale po przeciwnej stronie siedzieli i stali świadkowie, wszyscy ci którzy razem z Królem byli na galerii zamkowej w czasie nieszczęśliwego zdarzenia, i jeszcze inni przypozowani przez stronę powodową. Wszakże Pan Zamojski niebył między nimi. Bo że był umiarkowanym, że miał sumienie nadto oświecone by pozwalać sobie wynurzać jakie bądź zdanie o tём, co już było wyłącznie własnością sądu, aby poniekąd wpływać na przekonanie tych, którzy, jedynie na dowody prawne się zapatrując, powinni być głuchymi na te wszystkie uboczne szemrania: — więc Pani Wapowska ogłosiła go stronnikiem Pańów Zborowskich, i niechciała odwoływać się do jego świadectwa. Ale między świadkami niemającymi stosunków ścisłych z dworem, widać było Pana Ezechiela Zdorę, który zdawał się być nieco pomieszany w tym dla siebie zupełnie nowym zawodzie, bo z widoczną niespokojnością w około spoglądał i z jakimś roztargnieniem ciągle igrał rękoma obiema z łańcuchem otrzymanym od Króla, a który był zawieszony na jego szyi. Pośrodku kratak podnosił się gatunek pulpitu na którym leżały sięgi praw, papier, kałamarz i pióra; a za nim stali Pan Odrowąż Pieniążek i Pan Kazimierz Mroczek. Obżałowanego niebyło widać, a nawet Pani Wapowska i jej adherenci już byli wszędzie rozgłosili że Pan Samuel nie stanie na pozew po nim podany, i że zaniechawszy bezkorzystnej dla siebie obrony, ucieczką ratować się będzie.

Nie bez zadziwienia ujrzała publiczność wchodzącego Pana Samuela w towarzystwie swoich braci. Już by samym przepychem ubioru oczy jej zwrócił ku sobie. Miał na sobie żupan z materji złotej, opasany jeszcze bogatszym pasem kaszmiru, z po-za którego wyglądała rękojeść kindżału, oprawna w brylanty i turkusy. Na tem miał kontusz owego wieku, a raczej gatunek ferezii która się niezapinała ani miała wylotów. Ta zwierchnia odzież była z axamitu szkarłatnego, w koło wykładana bogatym sobolem. Szyja jego była spięta ogromnym soliterem, a pod pachą nosił czapkę z takiegoż axamitu i okoloną takimże sobolem co i suknia wierchnia; a największą jej ozdobą była mała kita z czaplich piór, przypięta brylantową spinką. Przybliżywszy się do kraty, skłonił się przed Majestatem Królewskim prawie do samej ziemi, po czém skłonił się grzecznie przed ławką w której siedziały jego przeciwniczki i otrzymał w bagrodę pogardliwe i razem zawzięte spojrzanie Pani Wapowskiej; poczem lekkim ukłonem powitał Pan Odrowąża Pieniążka, który mu się odklonił z uniżonością; ścisnął za rękę Pana Kazimierza; nakoniec odwró-

cił się do zgromadzonej Publiczności, którą uczcił potrójnym ukłonem. Jakkolwiek umysły były przeciwko niemu uprzedzone, spokojność wyrażona na nadobnym obliczu młodzieńca; dumna odwaga jaśniejąca w jego ognistych spojrzaniach; postawa pełna wdzięku; to nawet zaniedbanie w poruszeniach, cechujące ludzi powołanych do wysokich zaszczytów, a które kiedy ludzie gminni chcą naśladować ile razy im się zdarza być w towarzystwie nie dla nich stworzonym, by okazać że oni są w niem jakby u siebie, staje się nieznośnym grubiaństwem. To wszystko tak wielkie a powszechne sprawiło wrażenie, że jakaś niespokojność pojawiła się na twarzy Pani Wapowskiej.

Król powstał, zdjął tokę, i pierwszy zaintonował "Veni Creator." Wszyscy przytomni, wyznawcy wschodniego i zachodniego obrządku uklękli i głosy swoje złączyli z głosem Królewskim. Dyssydenci tylko w milczeniu stali, wszakże głowy schylili; jeden tylko Pan Ezechiel który jeszcze nie umiał przed sobą rozebrać gdzie i poco się znajduje, widać z roztargnienia ukląkł razem z prawowiernymi. Po odśpiewanym hymnie, wszyscy powstałi, Król zasiadł na swoim tronie i kazał wprowadzić sprawę.

Wszyscy umilkli, a głos wymówny Pana Odrowąża Pieniążka dał się słyszeć. Żadnego środka niezaniebdał żeby odwrócić wszelką przychylność od Pana Samuela. Przewidując że jego obrońca będzie usiłował dowodzić iż jego czynność na moście zamkowym była nierozmyślną, najusilniej zbijał to co by mogło o tém przekonać; przytaczał dowody dawnej niechęci Panów Zborowskich naprzeciwko Pana Tęczyńskiego; niechęci w sercu Pana Samuela jeszcze podwojonej za to, że niegdyś sługa Tęczyńskich odważył się z nim mierzyć na turnieju. Tu zręcznie zwrócił uwagę Publiczności na wyniosłość domu Zborowskich, którzy ani zwierzchności chcą uznać nad sobą w wierze, ani przypuszczać szlachtę do równości z sobą w obywatelstwie. Że Pan Samuel od chwili w której klient Pana Tęczyńskiego usiłował wydrzeć mu zwycięstwo, ciągle ścigał tego zaniego i zasłużonego ojczyźnie Senatora, który nadto miłuje zwierzchność i prawa krajowe, żeby miał być łapczywym do przyjęcia samowolnego boju. Że to odwoływanie się do siły osobistej jest dowodem największej wgardy dla Prawa. Bo skoro wyzwanie na rękę nie jest upoważnione wyrokiem Króla lub Hetmana, wedle Statutu Litewskiego jest najściem, jest występkiem, na który kary są w tymże Statucie na znaczne. Że napad na Pana Tęczyńskiego, nawet bez względu na miejsce w którym się zrobił, już jest czyuem rozbojnika, a cóż dopiero pod bokiem Królewskim, kiedy ten co w jego imieniu i za jego rozkazem wyraźnym usiłując pohamować zapęd napastnika, śmierć poniósł z jego ręki. Potem swój indukt zakończył temi słowy:

"Dotąd, Najjaśniejszy Panie, mówiłem jako prokurator

nieszczęśliwej wdowy i osierociąłych dzieci, błagających Twojej sprawiedliwości i Twojej opieki. A jakkolwiek na pozor stawam w sprawie prywatnej, rzeczywście jestem obrońcą sprawy publicznej. Bo jeżeli zuchwałość poddanego przyprowadzić może do wdowieństwa i sieroctwa żonę i plemię Senatorsa, a ten zapamiętalec gardłem nieprzyplaci tej zbrodniczej zuchwałości, — gdzież i jakież bezpieczeństwo otrzymają żony i córki nasze. A wszakże w hissurmańskiej niewoli poddany jest bezpiecznym od poddanego. Niech - że przepadną nasze przywileje jeżeli ma otwierać wrota podobnej swawoli, jakiej dopiero się dopuścił Pan Samuel Zborowski. Ani przypuszczam, Miłościwy Panie, byś miał większą litość nad zbójcą, niż nad nieszczęśliwym oliarami jego zbrodni. Ten sam Bóg który potężne ludy powierzył Tobie, wyrzekł: «Niech świat przepadnie, a niech sprawiedliwość się czyni.» A w niniejszej okoliczności sprawiedliwość Twoja ocali świat, a właśnie pobłażenie Twoje go zaprzepać może. Teraz nie odzywam się jako obrońca jednej rodziny, ale jako szlachcic, jako obywatel. Odsunąłeś sprawę obrazy Majestatu Twojego, boś czuł się nadto wielkim by aż obstawać za własną sprawą Twoją. Ale jeżeli czcig jestem przejęty, jeżeli Twoje umiarkowanie, Twoja dobroć, Twoja wspaniałomyślność, godna być wyrętą na spiżu i marmurze, jeżeli ich pamięć przekazaną będzie od pokolenia do pokolenia aż do najpoźniejszych wieków: pozwól bym i tu, Miłościwy Panie, podniosł głos swój i naprzeciwko tej dobroci, która chociaż zniewala i ulepsza niektórych, innych upoważnia do lekceważenia wszelkiej zwierzchności. Ani uważaj siebie Królu być tylko stroną kiedy rzecz idzie o obrazę Twojego Majestatu. Jeżeli nasze sprawy są Twojemi sprawami, jeszcze więcej Twoja sprawajest sprawą na szą, sprawą całego narodu. Ty jesteś nadto potężnym, nadto wyższym od innych, by ktokolwiek mógł rzeczywście ciebie obrazić. Przystoi ci litością odpłacać czyn szaleństwa, jako lew obojętnie patrzy na robaka który żądło bezsilne przeciw niemu podnosi. Ale my, poddani Twoi, Miłościwy Panie, nie jesteśmy na stopniu tyle wysokim by nas krzywda doścignąć nie mogła. Dla tego składamy sławę i życie nasze pod opieką Twojego berła, jakby w twierdzy niezdobytej. A będą-li bezpieczne, jeżeli nasza największa krzywda, zniewaga naszego Pomazańca, publicznie wyrządzona, ujdzie bezkarnie? Jako patron przyprowadzonej do rozpacz rodziny Wielmożnego Kaształana Przemyskiego, nie proszę, ale domagam się głowy urodzonego Samuela Zborowskiego, bo Prawo, którego Ty jesteś stróżem i wykonawcą, Miłościwy Królu, do tego mnie upoważnia. A jako szlachcic, na stronie zostawując żeś crimen lesae Majestatis odsunął od niniejszej sprawy, w imie twoich poddanych domagam się o karę za krzywdę co ją każdy z nas poniósł w Tobie."

(Dok. nast.)